

DZIADŹKA ANTON

abo

hutarka ab ũsim czysta szto balić,

a czamu balić — nia wiedaim. . . .

Cana: załatoŭka.



111650

WILNO.

U drukarni Marii Krasoŭskoj.

1892.

219192

Департамент
Образования
Иван В. И. Ленин

Дозволено цензурою. Вильна, 10 ноября 1891 г.

Dziadźka Anton.

Zahlanie sonce

I ũ nasze okonce.

Na samym kancy naszaha siała, aż pad
lesam, staić pakasiŭszysia starusińkaja chatka;
lohka dawiedacsa czyja jana, spytaj tolki kaho
choczysz, a koźny tabie heta skaże, bo ukruh
usie wiedajuć, szto tam żywie dziadźka Anton.
Dziadźkaj jaho usie my tut prazywaim, ad
staroha da maładoha. Wart jon taho, bo heta
jaszcze niczoha, szto jon czaławiek dobry, spra-
wiadliwy, dla usiakaha szczyry, kazaŭby baćka
rodny, o toja waźniej szto i rozumny jon wielmi:
abczym tolki nia papytajsia, usio czysta jon
tabie tak razkaże, szto cela recz u haławie jaśniej
niejak stanie.

Praŭda szto mieŭ jon dzie usiaho nauczycsa!
Jaszcze chłapcom byŭszy, uczyŭsia jon u naszej
szkole, pasła ũ Wilni, a patym zrabili jaho
nastaŭnikam; tolki jak zaczaŭ jon uczyć dzieci

sprawiadliwie, uczyć usiaha, szto u žyći wiedać treba, a nia taho tolki, szto było prykazana, nia uspadabała hetaha naczałstwo, uziali jaho dyj prahnali. Badziausia Anton patym pa swiecie kolki hadou, bywaũ u róznych kańcoch naszaj ziamielki, bywaũ jeszcze dalej tam u Rasiei, pracowaũ na róznych fabrykach, na czyhunce, a jak baćka jaho pamior, wiarnuusia jon da swajej chaty i siadzić wot ũžo hadou z dziesiac miży nami na swajej baćkauszczynie. A dziũny, inakszy niejaki hety czaławiek! jaki jon da ksionżak achwocien: jak tolki jakuju ksionżku najdzie, zaraz hladzić szto u jej napisana. Kali ksionżka drennaja, kali niapraũdu piszyć, machluje, kinie jon jaje u kut i nia zahlanie bolej, a jak dzie najdzie dobruju, dzie szczyraja praũda staić, to zausiahdy piersz sam przeczytaje, a pasła i druhim daś, abo sam kali pry niadzieli, abo swiacie jakim, u hołos ũsim czytaje, kab praũdy uczylisia, kab peũniej i jaśniej na swiet boży hladzieli. Nia raz bywała papytaiszsia: a szto tam, dziadzka, u hetaj ksionżce staić? — zara jon tabie razkaże tak jasna i prosta, szto tolki pasła dziwuiszsia, czamu ja taki niarazumny i sam piersz taho nia dadumausia. Ci raz pryhadzila sia hawaryć z im ab ciazkaj doli mużyckaj, ab

— 5 —
usim czysta szto balić, a czamu balić — nia wieda-
im; adnej takoj hutorki pokul życia, zdajecsa, nia
zabudu, a musić jana dobraja była kali tak dobra
u haławu mnie zalezła; tak dobra pomniu jak
jon heta nam kazaû, jak my ûsie z im hawaryli,
szto kali chocycie zara wam mahu jaje pier-
kazać. Wot pasłuchajcie!

Siadzieli my niejako raz z dziadźkoj An-
tonom u karczmie, pili piwa i hawaryli sabie
jak zwyczajnie ab usim czysta. Dziejałasia heta
zimoj, byû na dware maroz duży, a pad wieczar
nawet wiecier padniaûsia. Było pozna i my
užo zbiralisia damoû, jak uwyszło û karczmu
troje ludziej, dobra tyki zmiorznuûszych na
dware. Uwyszli, zniali pachwalonki, zaczęli
topać łapciami, cioreci ruki, dyj skazali szynkarce
padać sabie harelki.

Adkul Boh wiadzieć? — pytaicsa dziadźka
Anton.

„Wazili my drowy na czyhunku, a ciapier
damoû jedzim.“ — „A na dware miacielica, ha?“
— „Oj miacielica, i swietu nia widać, a maroz
pahany tolki traszczyć pa płatoch, treba jaszcz
wypić, ci nia razahreic pahanaja,“ skazaû adzin
dyj hlanuû na druhich. — „Kali wypić, to wy-
pić.“ Kliknuli żyda, toj prynios harelki, pa

kruczku wypili, a Bazyl Chaładok, szto z dru-
hoha kanca siała, tak adazwaŭsia: — „Ėj bra-
toczki, na hetki maroz i jaszce by wŷpić wy-
padała, tolki wot biada, szto wodka ŭzdarazała,
a zarabotki nia wialiki. I czamu jana takaja
darahaja ciapier stała? Daŭniej pomniu i pała-
winy ciapiereszniej cany nia kasztawała.“ —
„I jak jana nia maje być darahaja, koli tanna
jaje pradawać nia wolna,“ adazwaŭsia z pieczy
Winceś kutnik — „toż młynara toj rok u turmu
zasadzili za toja, szto jon kradkaj honiŭ wodku
i pradawaŭ jaje susiedam taniej jak żydy pra-
dajuć.“ — „Wiedaju ja szto heta praŭda z mły-
naram, tolki jakajaż im kryŭda, szto czaławiek
jaki taniej sabie wypje? Heta musić sztości nia
tak, ci nia praŭda dziadźka Anton?“ — spytaŭ
Janka. — „Winceś praŭdu każe, — adazwaŭsia
dla stała Anton — pasłuchajcia tolki, ja wam
lepiej skażu jak heta ŭsio dzieicsa. Służyŭ ja
kališto praz dźwie zimy u browary i dobra wie-
daju kolki heta wodka pa praŭdzie kasztuje.
Toż skażu ja wam szczyruju praŭdu, szto jak
pan wyhanić u browary wiadro wodki, to jana
jamu kasztuje 10 złotych jakich, u błaħi hod
— 12 złotych; heta znaczyca i za muku i
za drowy i za rabotu i winniku: usim zapłacić.

A jak z wiadra można nalić 50 kwaterak, to zrachować nia trudna, szto kwaterka po 6 hroszy wyjdzie. Tak jano i być pawinna pa praûdzie. A tut za kwaterku 28 hroszy dziaruć. Sztoż heta znaczyesa? a wot szto: u koźnaj kwaterce dajuć tabie wodki za 6 hroszy, a tyja 22 hroszy, szto za ich tabie niczoha nia dajuć, szto ty znaczyesa addajesz ich zadarma, tak tyja iduć u kiaszeń cara, panoû i szynkara. Ciapier wie-daicie?“

— „Czamuż nie! dobra wiedaim, szto choć za kwaterku 28 hroszy zapłacić treba, to wodki u jej tolki za 6 hroszy. Tolki taho my nijak dobra nia wiedaim, jak heta tyja hroszy, szto my ich ciapier płacim za wodku, pojduć da panoû abo da samaha cara, bo toja szto żyd szynkar dziare, hetaha Jankiel nas daûna nau-czyû. — „A wot jak: u koźnym browary maje car takoho akcyznika, szto tolki dahladaje, kolki spirytusu tam honiuc. Majuć jany nawet takuju maszynu, może czuli, taki zegar, szto jon im sam pakażyć kolki czystaha spirytusu wychodzić. A ûsio heta zroblena na toja, kab biaz nich wie-dama i ądnoj krapli nia wyszła. Tuju ûsiu wodku zegar zapiszyć; akcyznik hlanie, napisze u kaznu; paśla kazna, carawy czynoûniki biaruć

sabie za koźnaja wiadro wodki jaszczé po 3 rubloù 70 kap. akcyzy, a jak ciapier, dyk i bolejš jaszczé.

Wot i wychodzić ciapier na toja, szto wiadro wodki, szto warta moźa 10 złotych, kasztuje biaz mała 7 rubloù. A szto? wiedaicie ciapier za szto henaha młynara zabrali? Jon akcyzy kaznie nia płaciù, jaho i pasadzili u turmu. Sztoź dalejš wychodzić? Wot pan maje wodku; płacić jon piersz na piersz kaznie akcyzu, a jak pradaś wodku kupcu, pawinna jamu adbić tuju akcyzu, a jaszczé i zarabić. Kupiec znaczycsa płacić piersz za wodku, kolki jana tam wartuje, paśla za akcyzu, a jaszczé i za pański zarabotak. Nu, a szynkar jak pradaje muzyku wodku, sztoź budzie jon tracić na jej, ci szto? Pradaś jon jaje tak, kab usio adbić i jaszczé dobry barysz sabie u kiaszeń schawać. Trebaź i jamu kala hetaha pażywicśa! Hłańcie ciapier jak heta dzieicśa: biedny muzyk, szto jamu na koźny hrosz da potu napracawacśa treba, jak wypje kruczok wodki, sam adzin zapłacić zarabotak i szynkara i pana i najbolszy zarabotak kaznie, bo musić zapłacić usiu akcyzu. A i tut jaszczé nia kaniec, wioù dalejš Anton, toź wiedaicie, szto nia koźnamu moźna szynkawać. Na toja pastanoùleny szynki i karczmy,

każ ludzi patenty na prawa szynkawańnia kupłali. I tut różnyja różnie płaciać: joś takija szto płaciać kaznie u hod pa 140, pa 280, a nawiet i pa 550 rubloû, a dzie to i jaszczé bolejš. Nu, a wiedama szto kożny szynkar woźmie tyja hroszy z tych szto pjuć; nia wyłażyć jon ich sa swajej kiaszeni. Toż jak płacicia za wodku, to pawinny jaszczé i toj patentowy padatak zapłacić.“

— „Baczyli wy heta, ludzi, zaczaû Janka, nawiet i nia sniła sia nikomu. Czaławiek sabie wypje kruczok, znaczycsa treba zapłacić, znaczycsa należyć ad mianie, a tut jaszczé zapłaci ũsielakija tyje zarabatki i tamu i tamu.“

— A ty думаû szto nie, każe Anton, tolki wy ũsio płacicia i sami taho dobra nia wiedaicia, kamu płacicia i za szto. Abo hłañ — tytuñ choć jaho pa praűdzie i z dymam puścisz, usioż trudna czaławieku prywyknuûszy hiez jaho abyjćsicia: zakurysz lulku to i ab jadzie czasam zabudzisz. Kuplaisz ćwiortku bakunu, a tut paławina hroszy u kaznu idzie. I usiudy, bracie, tak! Szto tolki nia woźmisz, szto tolki nia kupisz, szto tolki tabie treba ci zjeści, ci wypić, ci na adzieżu, ci da haspadarki, za usio woźmuć z ciabie i canu, i padatok, i woźmuć jaho zdajecsa nia siłaj, zdajecsa susim sprawiadliwie, bo nichto,

zdajecsa, nia honić ciabie zapłacić: maisz achwotu i hroszy — kuplaj, nia maisz — nia treba. I zapłacisz, bracie, toj padatak tak, szto i sam taho wiedać nia budzisz, a zdajecsa tabie, szto usie tyja hroszy ty za sam tawar addaû. Ażno honić ciabie patreba; jany toja wiedajuc, szto ty kupić musisz i nałazyli padatak u taki chitry sposab. Dziele taho i padatak hetki nazywajuc nia zwyczajnym, jak toj, szto za ziamlu płacicia, a takim, szto jon nia prosta idzie u kaznu, a pieresz ludziej siarednich miży wami i caram, ci kaznoj, i zawuc jaho dziele taho pašrednim, pa rasiejsku — „koświennym“. Nia biaruć jaho siłaj, jak paduszny abo druhija, a tak, pamaleńku, kradkom; kazaûby toj kiaszennik na kiermaszy, ciahnuć hroszy ad muzyka z kiaszani cicha, ale peunie.

— A sprawiadliwie, — pašredni padatak, kazali ludzie, chocysz płaci, nia chocysz — nia płaci, a usioż taki tak wychodzić, szto addasi jaho: nia addasi prosta u kaznu, a piersz kupcu, a toj użo u kaznu. Nu, dobra! a jak na nasz rozum, to usio taki heta wialikaja aszukaństwa, szto bydta my jaho płacim pa dobrej woli; nu, jakajaż tut dobraja wola, kali pa praúdzie zausim inaczej wychodzić; chtoż budzie biaz adzieży, biaz zialieza, soli, a nawiet i biaz harelki?

— U hetym tut i sztuka! Dobra car wiedaje szto joś duża reczy, szto biaz ich czaławiek nia abojdzicsa, chce jon ci nia chce, a kupić taki musić. Dziela hetaha jon i ablażyú takija reczy podatkam. A heta jon sabie tak chitruje: jak by pryjštosia muzyku jaszczé jakich 10 abo 20 rubloú podatku za ziamlu, muzyk by zara spaznaú, szto car z jaho dziare i czało dobraha, jaszczob zbuntawaúsia; a tak to jon płacić pa hroszu, pa dwa, i sam nia wiedaje, szto jaho hroszy pamaleńku iduć i iduć u kaznu. E, braciutki! ci heta mała takich podatkoú, szto ab ich i nia pamyślisz, a jak prydzicsa, to wolaj niawolaj zapłacić musisz. Wot choć padatak harbowy, toj szto biaruć jak prósbu da mirawoha padajesz, za tuju marku, szto treba jaje przykleić. Sama papiera sztoż jana warta? moża jakija 2 hroszy, a kuplaisz z markaj, dyk płaci załatoúku, dźwie, a joś i pa kolki rubloú. Abo, za tuju marku, nichto zdajecsa i hrosza nia daúby, a jak prydzicsa, ci praszport úziać, ci praszeńnia padać, ci u kancelarji szto treba, usio treba kab było zroblena pa formie; i musisz płacić za tuju papieru, ci marku, kolki jany tam zachoczuć. Abo kupiec jak płacić za toja, kab jamu można była tarhawać; adkul że jon tyja

hroszy woźmie? wiedama, szto z mużyckaj kiaszeni. Pryjdzie czalawiek da żyda u kramku: daj, kaže, Judka, funt aleju! — A dobra. — A kolkiż jon kasztuje? — Sarakoŭku — Za sztoż tak dziarezsz? toż ja wiedaju — pan tabie po 20 hroszy funt addaŭ. — Ny! sztoż szto addaŭ; a z czahoż ja zaplaczu 45 rubloŭ podatku kaźnie? Nu i sztoż tut jamu skażysz? Niaraz dumaisz; czamu heta tak ũsio ũzdarazała? A heta z taho, szto placisz jaszczesz i taki paśredni padatak kaźnie, a jon szto hod raście.

Abo i to: kupiec kupiŭ sabie maszynu niedzie za hranicaj; wiazie jon jaje damoŭ, aźno na hranicy straža staić i rahatki pastanoŭleny. Treba kaźnić, bracie, ũ kaznu zapłacić podatku jakich 1000 rubloŭ. Kupiec zapłaciŭ; pryjdzie taja maszyna da Wilni, ci dzie tam; na jej sukno, ci perkal wytkuć, kramniki razniasuć toj perkal pa wioskach babam na spadnicy. ci na szto tam, i nosiać jaho ludzi i nia sniłasia im, szto jany zaplacili nia tolki za toj perkal, i żydu za fatygu, a jaszczesz i tyja 1000 rubloŭ, szto ich kupiec addaŭ kaznie na hranicy. Abo kupisz sabie kasu i rachuisz, szto addaŭ ty tyja hroszy za zialeza, za rabotu i jaszczesz kupcu na barysz, a pryhledźsia: kazna za zialeza ũziała hroszy

jaszcze tam, dzie jaho dastawali z ziamli i, kuplajuczy kasu, placić musisz i toj padatak.

Dyk wo jak usio heta dzieicsa! Szto tolki muzyk kupić, za usio treba choć kapiejku kaznie zapłacić. Wiedama szto nia placisz usiaha razam: czasam kapiejku, czasam try, a z tych kapiejak robiacsia rubli, a kazna dyk biare tysiaczami. Tak, bratcy, placim my padatak i za siakieru, i za rydloûku, i za usio czysta, szto tolki kuplaim, a nia sami robim. A choćby chto i wykawaû siakieru sam, to usioż taki musieû kupić zialeza i zapłacić kazonny padatak toj kupcu. Dziaruć z muzyka jak mohuć, i wychodzić tak, szto piersz pan abo kupiec zapłacić padatak kaznie, a usioż taki hroszy tyja iduć z naszaha muzyckaha potu.

— Oj, praûda! każe druhi, a usioż taki, dziadzka, toż nia usio my sami zakupim, i pan, i kupiec, i wodku pje, i sukno kuplaje, musieć za i jany nieszta za heta placiac?

— A wiedama placiac i jany, tolki taja ichniaja plata prociû naszej byc mucha prociû wala. Toż ty sam wiedaisz, szto choć adzin u jakich dziesiac abo i sto razoû za druhoha bahaciejszy, to usioż jon u sto raz bolejš wodka nia wypje, a wypje tolki, kolki i ty, znaczyesa.

i podatku tolki zapłacić. Pa praŭdzie ta moŭe pany prapjuć i 10 razoŭ boleĳ hroszy nia na wodku, dyk na tyja darahija zamorskija winy, ale sztoŭ heta im znaczyca!

— A widzisz, dziadźka! — sam ty kaŭysz, szto pan abo inszy bahaty czalawiek prapje 10 razoŭ boleĳ hroszy; jon znaczyca i akcyzy 10 razoŭ boleĳ zapłacić?

— Dyk sztoŭ, szto jon i placić! Jak paliczysz dobra, zaŭsiohdy tak wypadzić, szto biednyja muŭyki boleĳ placiac ad bahatych panoŭ. Wiedaicia ŭsie dobra, szto biednych boleĳ czym bahatych, boleĳ muŭykoŭ czym panoŭ. Parachawaŭszy dobra, wypadzie, szto na adnaha pana, ci to z horadu, ci z jakoha majontku muŭykoŭ i innych majstroŭ, adnym słowam ludziej pracawitych wypadzie jakich 30, a dzie dyk i boleĳ. A ciapier kab koŭny bahaty placiŭ akcyzy i dziesiac razoŭ boleĳ, czym biedny, to i tak jaszczewypadzić, szto narod prosty ŭkupie u kaznu addaŭ czatyry razy stolki hroszy, skolki zaplaciac u kaznu usie bahatyja razam. I bylab heta tak tady chiba, kab pany hetu samuju wodku pili szto i my; aleŭ wiedama, szto jany pjuć rŭznyja winy zamorskija, a na wino podatka nia wialiki.

— „Praûdu kaŹysz, Antonie! — kaŹu ja jamu na heta, ale mnie zdajecsa, szto hety wasz padatak pašredni wychodzić na roûni, abo i horsz jaszczu, ad podatku ziamielnaha.“

Anton papiû trochi piwa i zaczaû uznowaka: Oj, horszy, i jak jaszczu horszy — pasluchajcia tolki: padatak ziamielny ty zaplaciû raz u hod, sam znaczyca za siabie, za toja szto ty poûny haspadar-halawa siamji; a tutaka susim nia toja. Z wodkaj, snašciaj, adzieŹynaj susim recz inakszaja; hlañ tolki: ci ty sam adzin wodku pjesz, sam adzin adziewaiszsia? ci waszy baby nia pjuć, ci waszy dietki chušciny, botaû nia patrabujuć, ci szto? Szto nia stupisz — ûsiudy placi: placicie sami, placiać waszy baby, placiać dietki, placiać biaz kañca, biaz miery. A tak chitra heta usio zroblena, szto zdajecsa być by hetyja pašrednija podatki i nia ciaŹki dla nas susim; a czamu heta tak? nia placisz razam, placisz pa trochu za kaŹnym razam, jak tolki szto kuplaisz i sam nia zauwaŹysz hetaha szto placisz, a praliczy ty heta ûsio choćby za hod tolki!

Ale niama czaha doûba hawaryć, kali treba prakanaeca kolki pašrednich podatkaû placiać pany, a kolki idzie ich ad muzykoû — woźnim

parachuim tolki; woźmim hetu samuju wodku: jaje ũsiu prawie wypiwaje narod prosty, a kazna maje za jaje szto hod 260 miljonaŭ; heta znaczycsa treba uziać tysiaczu razoŭ pa 260 tysiacz rubloŭ dachodu, ni zaszto — ni proszto; a usie czysta hetyja hroszy iduć ad nas muzykoŭ. A dalej ad kupcoŭ, za toja szto jany majuć prawa handel wiaści, kazna maje 26 miljonaŭ, znaczycsa tysiaczu razoŭ pa 26 tysiacz; i hetyja usie hroszy, jak ja užo kazaŭ, iduć tak sama z muzyckaj kiaszani. A jaszczc joś padatki za papier harbowy, za paczparty, za bialety na czyhunce, za darohi, za zialeza, za miedz, za inyja mienszyja reczy, za heta ũsio razam kazna biare 40 miljonaŭ. Ciapier budzim rachawać tak, szto akeyzu za tabaku, harbatu, cukier, za listy, szto poczta wozić, telegrapy, my niczoha nia płacim, a placiać tolki kupcy i pany; choć i tut nawiet, praŭdu skażaušy, koźnamu wiedama, szto ciapier i muzyk prawie koźan lulku kuryć, i harbatu pjeć i listy pasyłać; ale czort ich biary! za heta kazna biareć 36 miljonaŭ, i my budzim rachować. szto my tut niczoha nia płacim; rachuju tak dziela taho, szto i panyż i wodku pjuć, i u kramie biaruć, a ja ich tam nia paliczyŭ; niachaj budzie kwita, niachaj nia haworać, szto muzyk nia pa

praüdzie robić! Uspomniüşy usio, szto my tut hawaryli, wypadzić, szto za wodku, za paczparty, za harbowyja marki, za darohi, zialeza i inyja reczy, biaz czaho żyć nielha, kazna ad samych muzykoù biareć 290 miljonaù rubloù.

A ciapier waźmicia, pryraùniajcia pański padatak — z muzyckim: 36 miljonaù i 290 miljonaù.

Usich ludziej, ad kaho kazna carskaja hetyja hroszy zdziraić, razam i muzykoù i miaszczan wypadzić bolejš jak 70 miljonaù i na koźnaha czalawieka wyjdzic płacić pa 4 rub. A jak paliczny jaszczetoja, szto koźnaja sianja prynamsia 5 dusz stałych maje, szto użo ja mala liczu, to i maicia, szto na dwor, na adnaha haspadara, hetaha paśredniaha padatku i wypadzić bolejš jak 20 rubloù na koźan hod.

— „Adnalkoważ, każu ja znowaka da dziadźki Antona, hetyja bahatyja pany jaduc i pjuć różnyja takija reczy, szto ich naszamu bratu i ũ niebie nielha dastać budzie. A idzie heta usio z zahranicy, a ciraz jaje, ciż car usio darma pazwalaić pierawazić? bo kali jon z nas hetkuju akcyzu ciahnić za takija reczy, biaz czaha u haspadarce i szahu nia dasi, to bardziej jon winien by być ablażyć usielakija pańskija potreby ku wyhodzie tolki.“

— A ciż ja skazaŭ, szto jon nia akładaić? każe Anton, — wier mnie, kazna carskaja ab swajej kiaszani, być swinia a brusie, pomnić dobra i nadto dobra, a dzie tolki szto zdziarci można, peŭnie zdziareć i miartwiacu nia daruić; tolki, baczycia, ad panoŭ to jana nia możyć uziac tak mnoha jak ad nas.

Możym i heta parachawać; bo hetyja hroszy, szto kazna darmã biareć na hranicy, usie czysta jany zapisany, i dobra usim wiedama skolki ich jość: toż usiaho-naŭsiaho kazna na hranicy zbiraić u hod 120 miljonaŭ; jak kazaŭ ja użo, heta znaczycsa biareć 1000 razou pa 120 tysiacz.

Ale najbolej hetych hroszy kazna biareć za takija tawary, szto jany i prostamu ludu patrebny; znaczycsa jon za ich i placić. Najbolsz prywoziać maszyny, szto na ich robiać sukno i perkal; prywoziać zialeza, stal, kasy, siarpy, siakiery, różnyja instrumenty, ehwarby, adnym słowam usio takija reczy, szto muzyk kupić ich sam, ci pieraz kupca, a usio jon zapłacić hety hraniczny padatak z swajej kiaszani. I jak dobra paliczysz, to za samyja pańskija tawary: wino, jadwabi, kali dastanie jakija 2—3 miljony, i to jaszcze budzie mnoha. A pany i kupecy

jaszcze narakajuć, szto wielmi dużyja podatki nałożeny na zahranicznyja tawary.

Oj, hetyja bahaczy, bahaczy! ci jany mająć sumleńnia? Spytaj ty ich, szto jany robiac katory? Czy baczyú z was katory, kab pan sabie choć adzin zahon úzaraú? Ci widzieli, kab kupiec katory sam na warstacie choć łokać palatna wytkaú?

Usio zroblena naszymi muzyckimi rukami. My dla cara, dla jaho czynoúnikaú, dla panoú wialikija damy pastanawili. Dla kupca my fabryku zbudawali i sami ú hetaj fabryce pracuim. My panu ziamlu zarom, pasieim, zmalocim, na maszynu zawiaziom, a pan tolki hroszy woźmić. A z nas dziaruć podatki, szto na ich żywieć sabie car z úsimi swaimi darmajedami.

Usio my! na nas swiet staić, my úsich kormim, poim, adziajom, úsie żywuć z naszym pracy; úsie nasz pot i kroú sasuc, a my za úsio heta ú biadzie, ú choładzie dyj ú hoładzie, ledź nia ledź, bulbaj samoj z siamjoj wyżyć patrafim!

A pany i kupcy szto jany robiac? Chodziać sabie kala raboty i kryczać na muzyka, niachaj sabie choć zdochnić pry rabocie, kab tolki na jaho pracy najbolej jamu zrabili. I szto tut hawaryć, szto pany i kupcy mieniej ad nas pa-

datkaŭ płaciać! jany niczoha nia robiac i niczoha nia płaciać, bo ũsio szto jany majuć i szto jany płaciać, ũsio heta nażyta z naszaj pracy.

Tak ũsie pany z naszaj pracy żywuć i aprycz taho jaszcz e i ũsie podatki i ũsie cieżary na nas zwalajuć. Wot, choćby ksiądz: biareć jon takuju pensiju, szto sam mohby prażyć z jej dobra i biednym jaszcz eb moh pamachezy. Ale sztosz! kożny ksiądz taki skupiec, taki chciwy na hroszy, szto i hladzić tolki kab skul rubla ũ kiaszeń sciahnuć i dziareć biednych muzykoŭ kolki możyć. Ci wiasiella, ci pocharyny, ci chreźbiny, za ũsio musisz zapłacić i zapłacić dobra. Jak szawiec boty szyje, tak jon molicsa za hroszy. Kab chacia jon dla nas byŭ łaskawy, życzliwy! dzie tam! Chto dużejszy, chto bahaciejszy, jon z tym i prystajeć, taho i dziarżycsa. Kolki razoŭ ksiądz z ambony prawić nam, szto pany to naszay dabradziei, szto treba sluchać cara, jaho czynoŭnikoŭ. A czamu jany tak haworać? tamu bratcy, szto jany sami panom i caru slućać, bo pany i car prykazywajuć ksiandzom, kab nas ũ ciamnocie i ũ posłuchu dziarżali. Ksiądz sam wielmi baicsa, kab muzyk nia parazumnieŭ, bo tady muzyk nia daŭsiab abdzirać ksiandzom.

Zmoúk Anton, a nam ad sloú jáho niejak pad sercam ciałka rabilasia; padumali my sabie, jak heta na hetym swiecie úsie czysta nas abdzirajuć, aszukujuć, zdziekawajucsa úsielak, dy jaszczé i śmiajucsa, szto muzyk im za heta szapku zdymać, dy ũ ruki całuić, być dabradziejám swaim. A muzyk biedny maúczyć i pracuić na piaramieniu. Oj, nia budzim my ciał życie tak maúczać, nia budzim pracawać na pana, prydzim my da ich pa swajo, dabiáromsia, dażywióm lepszaj doli!

Swiatuju praúdu hawaryú Anton!

A ja adażwaúsia: „wo ciapier, to ja razumieju, ũ jaki sposób jany nas abdzirajuć, razumieju dobra, jakoja heta aszukaństwa jany z nami wypraúlajuć.“

— „Ej, bracie, hawaryú dalej Anton, nia adno tolki heta aszukaństwa! Naszto im nas aszukiwać, kali jany mohuć nas ákradać ũ biely dzień, horsz ad úsialakaha kaniawoda. Ci carskija czynouniki stydajucsa abdzirać muzyka? hetaha stydu my, bratecy, jaszczé nia baczyli! Czy jany majuć sumlenie? Z imi i hawaryc nielha, niawolna; dziarnuć, lupiać: dawaj i kwita!

Abo heta wo, ci heta nia zładziejstwa? prychodzić para zapłacić podatki; czasta ũ chacie

takaja biada, szto i jeści niama czaha, a prydzic starasta z kartaczkej z kancelaryi i atdawaj astatki, szto maisz, a sam chocysz żywi, chocysz — z hoładu pamiraj. Wot jakaja nasza dola! Jak úspomnisz czasam, dyk i slozy ũ waczoch stanuc. A nia atdasi astatniaha hrosza, pradaduc ũsiu twaju chudobu, a bahaczy tolki i czakajuc z boku, kab z biady naszej skarystawać, kab pa-żywicsa, i kuplajuc za nisztó nasz dabytak, na katory czaławiek czasami kolki hadou pracawać musieŭ. Wot jak dzieicsa: pradaduc chudobu, a prydzic wiasna — niama czym ziamli arać, treba leści da bahataha, a pašla jamu ciazka adrabić za toja, za paŭdarma, a inaczej rady nijakaj niama.

Ale skażycia wy mnie, maje wy braciatki, maje wy rodnińkija! za szto jany z nas zdzirajuc ũsielakija padatki: padusznyja, padymnyja, ziamielnyja? za jakija heta, za czyje heta hrachi? Chibaż za toja, szto nas maci paradziła, za toja, szto swiataja ziamielka nosić, szto my na dzianiek jasny, na soŭnieńka swietlaja hladzim, szto my z ciopłaha doszczyku karystuim, szto pa swiecie bożym chodzim?

Abo różnyja padatki ũ kancelaryju: to na sud, to na pisara, na starastaŭ, inyja drobnyja dy

ich stolki, szto i nia zliczysz! chiba nia treba i hawaryć, skolki ta hetych rubloû gwaltam z nas wyrwuć szto hodu; hetaha peúnie nichto nia zabudzić, skolki jaho krywawaha potu ũ czużuju kiaszeń piarejdzic.

— „Alè, alè, szczyruju praûdu każysz, Antonie, ciazkija, wialikija naszy padatki, — hawaryli ũsie ũ karczmie, — i za szto ich biaruć, zaszto wydziarajuć hrosz ciazka zapracawany? A skażyż ty nam: ci mnoha tam hroszy idzie ũ kaznu ũ taki sposab?

— A wy dumaicia mała! 125 miljonaû, wo skolki! A hetyt padatak zawiecsa prostym, niapaśrednim, zwyczajnym; bo jahq zdzirajuć prosta, bez padchodca, zwyczajnie: prychodziać — dawaj i kwita, a nia smiej nawiet na heta i pisnuć!

Praûdy! błaaha nam było, wielini błaaha za pryhonu, i niachaj Boh kryje i ratuic, kab kali hetki czasy ũznoû wiarnulisia; ale i ciapier nia nadta nam lepiej: dali nam wolnaś, dali — praûdy! ale heta wolnaś mała nam lepiej wychodzić, jak taja daúniejszaja, pryhonnaja nia-wola! A pakażycia wy mnie, chto z hetaj wolnaści tak duża razbahacieû, abo katory wialiki pan zbiadnieû?

Niama czaha i hawaryć, siahannia lepiej czym była daŭniej: prynamsia nia bjuć czalawieka, nia abchodziacsa z taboj, być z jakoj bydlacinaj, jak heta daŭniej bywała; czalawiek niejako ciapier walniejszy, ale sztoż z hetaj wolności, kali ziamli mała; biada ũ chacie, podatki zapłacić treba, a jak daŭniej akanom bizunom hnaŭ muzyka na pańskuju rabotu, tak siahannia biada honić da taha samaha pana na rabotu zaganu, jakuju jon sam zapłacić zachoczyć. Praŭdy! pan skażyć: wolna tabie, bracie, nia iŭci da raboty; nihto tabie za heta i słaŭca nia skażyć; ale za hetu wolność muzyk z hoładu pamiarci możyć i sam, i żonka, i dietki twaje, a nihto tabie i kusoczka chleba nia daś; a nia zapłacisz podatkaŭ, to i chudobu ũsiu pradaduć. A wie-daiciaż wy, bratecy, kolki na nas podatkaŭ adrazu nałazyli zaraz, jak nia stala pryhonu? Mnoha adrobkaŭ było za pańszczyzny, ale siahannia 20, a czasom 30 rubloŭ podatkaŭ musim płacić; 30 rubloŭ! żarty padumać, a zkul ich ũziać? Z ziamli nia dastanisz, na darozi nia najdziesz, zboża nia pradasi, bo czasta samamu ad Wialikadnia ũžo treba na chleb zboża kupłać, bo ziamli mała i swajho chleba nia chwacić, musisz iŭci na zarabotki, musisz na hetyja 30 rubloŭ

bolsz jak 100 dzion ũ hadu innym pracawać, kab chacia wyżyć, kab podatki zapłacić.

— Praũdu kaźysz, skazaũ ja trochi padumaũszy; heta ździerstwa, hety padatak — akropnaja biada dla nas. Niama szto i hawaryć! jak tak dalej pojdzie, przydzicsa nam celaj hrumadaj z torbaj ũ swiet pajści. Nikoli niczoha ũ swaim czasie nia pradasi, a kali i pradasi, to za paũdarma prawie, kab tolki ad sudu wykupicsa.

A źydy i ũsie, chto tolki hroszy na procent pazyczaić, tolki hladziać, jak tyja kruki, kab skarej z źywoha jaszce kroũ wyssać. Pradasi chudobu ũ wosieũ za kapiejku, a na wiasnu ũ hetaha samaha nia kupisz i za rubel; a hetak robiaczy darobiszsia mnoha bahactwa!

A nia daj Boże pazyczyć u, kaha hroszy! za ũsio źycio nia wypłacisz: try aũczynki z ciabie zdojmić! — A ziamli ci jany nam mnoha nadali? dakinuũ słaũco Baũtruk, — chto jaszce abrablaũ skarbowuju ziamlu, abo z kaniom na pryhon chadziũ, tamu jaszce szto niabudź dastasia, a chto nia mieũ niczoha, tamu niczoha i nia dali. A jakaja heta ziamielka? czasta na jaje i hlanuć nia chocycsa: źwir, piasok, kamieũ, siniaja, zimnaja takaja, szto czasta i ziarna nia wiernić. A pradaũ ty skacinu ũ wosieni na

padatki — nia maisz hnoju, nia maisz czym
ziamli wyrabić. Prydzić żniwo, na panawym
dwornym sznury żyto być zolata kałyszycsa, a
u ciabie czasta asot, dyrsa, dyj kolasa ad kolasa
z wozom piarajedzisz — nia zaczepisz. Ci adzin
heta harawaŭ-harawaŭ pakul Boh ũ ciarpliwaŭci
dziarżaŭ, a paŭla tyk kinuŭ chatu, i ziamlu, i
żonku, i dietok, dyj paszoŭ ũ swiet, kudy woczy
hladziać!

— A tak dojdzić da hetaha u ũsich nas,
skazaŭ Anton. Chto paczciwie na swajej niwie
pracuić, nia skuplaje gruntoŭ ad biadniejszych,
nia zajmaicsa pażyczaniem hroszy na procent,
taho, piersz abo poŭle, samaho, a nia — dyk jaha
dietak, a zmusić biada addać swoj rodny kusok
ziamli abo ũ kaznu, abo za doŭhi i za procent.
Tak, bratcy! kupcy, żydy, miaszczanie, a nawet
i niaadzin muzyk zbahacieńszy czużoj kryŭdaj,
zadarma buduć kuplać naszymy nadzieły; szto raz
bolej ziamli buduć mieć, a nas szto raz bolej
pojdzic ũ swiet szukać chleba, szukać zarobotku;
pojdzim letam na panawy ziamli, a zimoj — na
żydoŭskija, ci niamieckija fabryki. Oj, byŭ ja
tam i baczyŭ ja mnoha takich ludziej, szto pa
fabrykach pracujuć — biednyja heta ludzi! a
jak razhaworyszsia z katorym ab naszaj biadzie.

jak zacznieć tabie tałkawać, jak heta muzyk z majstrami skinuć kališto z siabie niawolu hetu, to aż niejako na duszy wiasialej robicsa. Jany pierszyja mianie nawuczyli, szto majster, szto czaławiek raboczy na fabryce i muzyk raboczy na ziamli heta úsio adzin czaławiek; szto jany pawinny dziarżacsa hrumadoj, razam trymacsa adnej kuczy, bo tak sama ciałka pracując, tak sama i harując, i tak sama ich i kazna, i car, i żydy, i pany, i ksiandzy abdzirając.

Alè! — każyć stary Bazyl, — chto bahaty, tamu i była i još dobra na swiecie; a biednyja, czy to ú wiosce, czy to ú horadzie, z hodu na hod, úsio ú bolszuju i bolszuju biadu lezuć.

I znowaka úsie my zamoúkli; papili piwa, ale, hladžu ja, Anton niejako úsio nia możyć usiadzieć spakojna i, jak zaczaú raz, tak prawić i prawić dalej.

— A nu! każyć Anton, adnalkoważ zaczęli my hawaryć ab hetych padatkach, pahaworym i jaszcz trochu; hlanim choć adnym wokam na toja, kudyż heta iduć úsie hetyja naszymy kapiejki, czyja heta kiaszani rastuć z naszymy krywawaj pracy i potu.

Hlanim, moża hetyja úsie padatki iduć ú naszymy karyść? pa praúdzie takby prynamsia

pawinna być. I kab tak my sami saboj kiara-walisia, sami siabie sudzili, sami na siabie padatki nakładali, to prynamsia hroszy hety paszlib na nasza własna dąbro. A ciąpier hłańcia, kudy dziawaje hety hroszy kazna carskaja, maskońska! Pabaczcia! z hodu ũ hod carawy pisary robiąć taki rachunak, dzie piszuc skolki, dzie i na szto jany hety hroszy wydajuc; rachunak hety jany piszuc ũ gazetach i tam wyczy-taisz ũsio czysta, szto ja, kali chocycie, ciąpier wam skażu, — tolki pasłuchajcia!

Piersz-napiersz, carskaja siemja biareć szto hod 16 miljonaŭ rubloŭ aprycz dachodaŭ z ziamli swajej; a wy hłańcia, skolki ziamli skarbowaj ũ kożnym ujeździe joś, — i aprycz miejsc, dzie kapajuc zialeza, sol, zolota, i druhich dachodaŭ. A ũ hetych majątkach, a ũ hetych jaho kapalniach, chtoż aprycz mużykoŭ pracuić? Ale ci wy rozumieicia, jakuju jon sabie pensiju naznaczyŭ? 16 miljonaŭ, hetaż akurat na adzin. dzień wypa-daić 45 tysiacz, prawie 2 tysiaczy na adnu hadzinku, kab jon nawiet i nia spaŭ nikoli. Sztoż, bratcy, maic za szto hulać carok za hety naszymy hroszy! szto? A jak tolki ũ jaha dzicia narodzicsa, zaraz jamu baćka wyznaczaic na pia-lonki 100 tysiacz rubloŭ; a swaim dzieŭkam,

szto heta car dziarzyć biaz liku, kab swaja żonka na sprykrylasia, dyk i nia pa sto tysiacz dajeć — dajeć biaz liku; úsio roúna nia z swajej pracy hroszy! Za hetki hroszy możnab poł hubernii wyżywić. Wialikija hroszy, niama szto kazać! ależ na toja jon car! Bo jakżaby jaha można było rozpaznać szto jon car, kab nia toja, szto jon umieje mnoha hroszy wydać: bo kab nia toja, to jon taki samy czalawiek, jak i kożny z nas, i nia rozumniejszy, a úžo peúnie nia lepszy, a nawiet ú sto razoú horszy. Maić wialikuju silu, maić mnoha hroszy, mobby nia adnamu pamaheczy, a jon tolki ab tym dumaić, kab z kożnaha dziarci jak najbolej, kab tolki jamu było jak najlepiej.

Hlańmy tolki, na szto jon hetyja miljony wydajeć, jakija jon zbytki za hety hroszy wypraúlaić: jeś, pjeć, ú zolacie hulaić, abiedy spraúlaje, radniu inych karaloú i wialikich panoú spraszaić, ú aksamitnych i załoczenych pakojach wiasialicsa i bolsz niczoha — wot szto!

A kab my tak zapytalisia, czym jon nam za tyja 16 miljonaú dziakuić? O! wialikim dabrom! joś, zaszto i jamu dziakawać! Platuć ludzi, szto car nam wolnaś daú, ad pryhonu zwoliú. Ale placieć toj, chto nia wiedaić. A heta,

widzicia, hedak była: pańszczyzna muzykom duża dakuczyła, i nia ũ adnym miejsy, i ũ Rasiei, i pad Kijewam, muzyki paczali buntowacsa, piarastali da raboty chadzić. Spużaŭsia car hetych buntoŭ muzyckich; zmiarkawaŭ, spachwaciŭsia skora, szto, jak jon nia skinie pryhonu, to muzyki i da jaha dabiaruca; daŭ nam wolnaś, a swaim czynoŭnikam prykazaŭ ũsiudy hawaryć, szto jon dla nas dabradziejstwa zrabiŭ, szto jon heta zrabiŭ z łaski, sa swajej dabroci, z taha szto jon nas lubić wielmi. Oj, lubić jon nas, lubić, aź u nas kostaczki z jaha miłaści traszczać! toż to ũsie dobra pomnim jak, z dziesiac hadoŭ tamu budzie, kala Druŭ muzyki nia chacieli ustupić hrumadzkej sianażaci, szto pan i spraŭnik chacieli ad ich adabrać, a muzyki capami dyj kałami prahnali ich z sianażaci. A car za heta dwuch muzykoŭ na śmierć asudziŭ, a z piatnadcać dusz ũ Sibir sastaŭ. Oj, prypomnim my jamu heta niekali!

Nu, dyk wyż pomnicia, bratcy, szto hetu wolnaś daŭ car nia z łaski, a z musu: bajuczysia za siabie samaho; a i heta jaha wolnaś na śmiech nazywaicsa wolnaścij. Wielmi mnoha nam pola panadawali! tak mnoha, szto kab czaławiek ũ dware na zarabotki nia najmaŭsia,

u panou i u żydoŭ, za canu jakuju jany choczuc dawać, to pry ciapierasznim zdzierstwie z hetym polem czaławiek by z hoładu pamior. A car, daŭszy wolnaś, nadbawiŭ podatkaŭ ŭsielakich, panasadzaŭ róŭnych czynoŭnikaŭ, pisaraŭ, uradnikaŭ, kab jany tut nad nami nadzor ŭsielaki mieli i kab podatki z nas zdzirali.

Jany ŭsie dobra wiedajuć, szto muzyk pry dastatku, pry wolnaści parazumnieić i zaraz dahadaicsa: dzie jaha pryjaciel, a dzie złośnik. -- I skazaŭ car czynoŭnikom: dziarżycia muzykoŭ, kab ciągle bajalisia, a podatkaŭ dziarżycia kolki możycia. A to, nia daj Boże czahokolwiek padumać, jaszcze muzyki swaim wodumam zachoczuc zapraŭlacsia; nia zachoczuc na panou, maich pryjacielaŭ, krywawym potam pracawać; nia zachoczać słuchać ani ksiandza, ani spraunika, ani gubernatora samaho, zachoczuc sami siabie sudzić i rabić tak, jak im budzie najlepiej.

A może i podatki płacić piarastanuć, i ŭ saldaty synoŭ nia daduc, kab pośla ŭ rodných bratoŭ stralali: szto tady budzie, jak ŭsie muzyki, ŭwieś narod piarastanić podatki płacić i ŭ saldaty nia pojdzic? Oj, tadyb ŭ cara i hroszy na wojska nia stała, i wojskab nia było! Bo z

czahaż u cara wojska złożana, jak nia z muzykoŭ
— z naszych synoŭ i bratoŭ?

— Praŭdu każyć dziadźka Anton, swiatuju
praŭdu! ale tolki hłańcie, hetaż jon ŭ swoim
wojsku nia tolki naszych dziaciukoŭ maić; tam-
żasz mnoha jość i moskaloŭ, toż jany jamu
zaŭsiohdy pamohuć: i hroszy daduć, i ŭ sałdaty
pajduć na jaho abaronu.

— Ej, bracie! szto tam bolejš maskaicoŭ,
heta praŭda; ale pasluchajcia tolki, szto ja wam
skażu. Bywaŭ ja nia tolki ŭsiudy ŭ naszej
staronce, ale budzia tamu hadoŭ z dwanaścia
jak byŭ daloka, daloka ŭ Rasiei, ŭ samaj Maska-
loŭskaj ziamli. Nahladzieŭsia ja i na ich žycio:
ni ŭ czym jano nia lepszaja ad naszaha! toż i
ruski muzyk nia pad inakszym carom żywie, a
pad tym samym szto i my, a jak jon nas dziareć
i duszyć z ŭsiej siły, da ostatniaj kapiejki, tak-
samiusińka z ŭsiaha abdziraić jon swaich; tak
sama u ich muzyk z biady i z hołodu pamiraić
na bahatych pańskich niwach; tak sama na ku-
pieckich fabrykach, a nawiet horej jaszcz: u
ich nia raz pad bizunom muzyk Bohu duszu
addaŭ, bo u ich taki paradak, szto jak chto nia
maje czym carskaha podatku zapłacić i ŭžo
nielha z jaha hetych hroszy wydurzyć, to bjuć

za heta. Wot jak żywieć ruski muzyk! i z hetych muzykoŭ nabirajuć carskija, czynoŭniki wojska i szluć ŭ nasz bok. Aj, ludzi, ludzi! kab wy wiedali, jak heta ruskim muzykam szto hod jaśniej ŭ waczoch stanowicsa. Piersz na piersz, mnoha ŭžo hadoŭ minuła, jak jany spaznali, szto pop heta najwiarniejszy carski sluha, szto jon tolki czmucić narod. Wuczyć jon, szto car — heta boh ziemski, szto jaha treba sluchać, szto jamu samamu treba ostatni krywawy grosz addać, choćby ty sam nawiet z holadu poch; bo takaja carskaja wola. Mała taha! jak tam sami papy dajeli muzykom swaim zdzierstwam, muzyki sabie padumali: cisz heta slusznie, ci heta dzie chto wyczytaŭ, szto sam Jezus uczyŭ, szto car — Boh, szto treba ŭ rodnych bratoŭ na wajnie stralać, szto treba ludziej abdzirać, jak heta u nas robiać papy, kaźuczy: daj to na chwale Bożu. Padumali, dy i piarastali ŭsiemu hetamu wieryć, piarastali sluchać, szto papy haworać, bo prakanalisia szto niama bolszych ŭ swiecie aszukańcaŭ jak jany. Jany i Jezusa, i Boha pradalib, kab tolki swaju kiaszeń nabić, szto jana zaŭsiohdy poŭnaja była; kab dziarzać muzykoŭ ŭ ciamnocie, dy ŭ posłuchu dla cara, jaha czynoŭnikaŭ i panoŭ.

— I naszymy ksiandzy nia lepszyja, takija samiusińkija! skazań Bańtruk.

— Czynoŭniki, wioŭ dalej Anton, ispraŭniki, palicja i inyja słuhi carskija, szto heta z muzykoŭ zdzirajuć, ich ŭ posłuchu dla cara dzierzać, dobra dalisia ŭ znaki muzyku ruskamu, ale i u tych rozum nia adbity i ŭžo wot kolki hadoŭ, jak muzyki ruskija szto hod buntujucsa praciŭ cara: czasta celaja wioska ŭziaŭszy ŭ ruki kaly, capy i siakiery, baronić swajaho dabytku, kamieńnikami wyhaniaje ŭsich zładziejaŭ i razbojnikaŭ, szto pryjeżdżajuć da ich, kab za padatki i daŭhi pradać astatniuju muzyckuju skacinu. A hetakich buntaŭ ŭ celaj Rasii i ŭ kazackaj staranie szto hod peŭnie z sotniu narachawać można; tolki ab hetym treba czytać ŭ gazetach, choć jany i nia ŭsio pazwalajuć pisać ab hetym, bo peŭnie, szto carskim czynoŭnikom heta niasmaczna, szto muzyk kryŭdu swaju rozumieć naczynaić i z ŭsiej siły baronicsa proci jej. Najczęściej muzyki z hetaha buntu nia tolki nijakaj karyści, ale jaszcze i wialikuju biadu majuć, bo prylatuć ispraŭniki z wojskam, paławinu wioski ŭ turmu pasadziać, a paśla ŭ Sibir saszluc; a druhuju pałowu puścić z torbami pa swiecie! Peŭnie adna wioska im rady nia daś, ale kab tak ŭsie

wioski, da ũsie wołaſci paũstali razam, tadyb peũnie kaniec byũ carskamu panawaũniu. Oj, sztoſ mnie zdajecsa, szto skora wybjić astatniaja hadzinka carskich paradkaũ! Hlańcia, ludzi! toŒ taha cara zabili na ulicy, jak my kaliſ kałami sabaku szalonaha. A jak wam zdajecsa, chto jaha zabiũ?

— Pa kiarmaszach hawaryli, adazwaũsia niechta, szto jaha pany zabili, choczczy ũznowa waka pryhon wiarnuć. — Pluń ty ũ woczy tamu, chto heta tabie zmaniũ! kriknuũ Anton, — nia pany, ale muzyki ruskija, szto zachacielipazdziekawacsa na caru za ũsie swaje kryũdy, ũsiu niadolu swaich bratoũ muzykoũ. I ciapier ũ Rasio nadta mnoha takich muzykoũ i majstroũ, i ludziej z fabryk rŕznych, szto choczuć skinuć z siabie hety chamut carski. Czynouńiki nadta ich szukajuć, car wieszaić ich, szleć na Sibir, dzierŒyć pa turmach, a jany z hodu na hod silniej stanowiacsa, jak na droŒdzach rastuć, a szto adnaha pawiesiać, na jaha miejsce dziesiać nowych. Siem razoũ prabawali taha cara z hetaha ſwietu zwiaſci, aleć za waſmym razam udałoſ im heta. A hety nowy car, ciapierasznii, taki zapuŒany, szto z swajaha pałacu boicsa i haławy wytknuć; nu, i nia dziwota! z koŒnaj

starany smierci spadziucsa; ũ swaim pałacy — i to ciagle sa strachu trasiecta, bo dobra pomnić, jak heta 13 hadoŭ tamu adzin muzyk nauczyŭsia stalarki, paszoŭ da pałacu na rabotu, dy i padlażyŭ takoha porachu, szto jak ũzarwała, to czuć samaha cara i jaha czynoŭnikaŭ nia zabiła.

— Szto jany zrobiać, zaburmieŭ Bazyl, nia budzie hety, budzie iny, a nas ũsio buduć cisnuć tak sama. — Da pary peŭnie buduć, ũžo ũ hołas skazaŭ Anton, aź jamu woczy z hniewu zabliszczeli; — ale zara pryjdzie kaniec i na ũsich caroŭ, niachaj tolki ũsie muzyki sa snu prabudziacsa, niachaj tolki sami zachoczać saboj zapraŭlać; chto tahdy budzie cara baranić? wojska? toż heta tak sama muzyki; sam car ciapier ũžo nia wielmi duża rachuić na sałdataŭ. Pomudreŭ i sałdat, i jaha ciapier nia aszukaisz. Bo praŭdu każuczy, szto jon maic za swaju służbu? Pomnicia astatniuju wojnu z Turkami, szto była ũžo czatyrnadcać hadoŭ tamu, bolsz jak trysta tysiacz damoŭ nia wiarnulisia. Pałowa biednych sałdatoŭ zhinuła ad kuli, a janarały tak krali, tak hoładam ũsich czysta maryli, szto druhaja pałowa z hoładu wymiarła. Nia lohkaja dola i tych, szto damoŭ wiarnulisia; zmuczeny, pakaleczeny: toj biaz nahi, toj biaz ruki. Jak tut żyć, kali niama

sił nawiet na chleb zarabić sabie, bo nia wyżywisz że za hetych kolki kapiejek, szto tabie car daje, i za hety miedziany medal, szto pry siarmiazie bałtajicsa. Oj! nia treba i wajny na toja, kab dola sałdatoŭ stała wielmi ciężkaj: musztrujuć, bjuć, muczać, hoładam morać, bo krađuć ũsie, paczaŭszy ad faldfebela da cara samaha. I sałdaty tak sama ũ rŕoznych miejscach zaczynajuć buntawacsa. Mnoha ich ũžo car pawiesiŭ, parastreliwaŭ, mnoha i ũ turmie hnije, za toja szto nia choczuć cara i jaha aficeraŭ słuhać; buntujucsa z muzykami i fabrycznymi ludźmi, kab dabicsa dla ũsiech lepszaj doli. Tak, bratcy! duża parazumnieli muzyki ruskija, szkoda tolki szto ũ nas jaszczc niehto nia wiedaić, jak jany tam ũ siabie z kaznoj i z panami wajujuć i czaha muzyk maje prawa chacieć; wiedajuć jany dobra, szto pakul car z panami i ispraŭnikami, i ũsimi swaimi słuhami budzie panawać nad ludam i wyciskać z jaha ostatnija soki jak z syra kanaplanaha, datul muzyki nia zaznajuć lepszaha życia, nia zaznajuć lepszaj doli; i chociać jany wyhnać ũsiech panoŭ, wyhnać czynoŭnikaŭ i ũsielakich zdiercoŭ, szto pad carskim płatom sidziać, niczoha nia robiać, z kryŭdy ludzkaj szczaśliwa i wiesiała żywuć sabie. A jak nia-

budzie hetych ũsich pijawak, nia buduć płacić
 muzyki hetakich wialikich podatkaŭ, nia buduć
 dziaciej ũ sałdaty addawać, kab nad nimi ũsia-
 kija sabaki zdziaakawalisia, buduć swaim rozumam
 kierawacsa, buduć haspadaryć tak, kab ũsim
 była dobra, zabiaruć ziamlu carskujy i pańskujy,
 les i sianażaci, bo pawinnaż ziamla da taha
 należyć, chto jaje areć. Wo tahdy budzie
 praŭdziwaja wolnaść, praŭdziwaja swaboda!
 Zrozumiejcia, bratcy, szto tyja ludzi, szto ciapier
 na szybienicach hinuć, hnijuć pa astrohach
 carskich, heta praŭdziwyja swiatyja; jany niczoha-
 nia bajacsa, addajuć swajo życie, kab tolki jak
 najskarej dla biednych muzykoŭ dobruju dolu
 dać i ũsich naszych złoŝnikaŭ vyhnać. Z koźnym
 dniom ludziej takich bolej. Pamażysz Boże
 hetym muczenikam, hetym sałdatam za naszu
 muzyckuju swabodu! a kali tak ũwieś narod
 padwładny caru ruskamu parazumnieić, zmowicsa,
 nia daś z siabie zdzirać podatkaŭ, nia pojdzic ũ
 sałdaty, to szto tahdy budzie, chtoż baranić
 budzie? wojska celaja budzie z nami, pany,
 kupcy, czynoŭniki, ũsielakija zdierycy tak
 spużajucsa, szto chto lepszy woźmicsa da raboty,
 reszta ũciakuć: ich źmieńka tolki, a nas muzykoŭ
 mnoha, miljony cetyja.

Dziśnij zdałasia nam mowa Antona, nichto da nas nikoli tak nia hawaryú i nichto i nia-dumaú, kab heta my muzyki hetkuju silu mieli. Zrozumieúszy heta úsio, zrabieć tolki tak, jak jon kazaú, a zrazu kazny, i cara, i panoúby nia stała; a nia budzie padatkaú, — nia budzie i naszaj wiecznej biady.

Tymczasem Anton tak dalej wioú: — Nu! ale wiernimsia da taha, ab czym piersz hawaryli. Ja úžo wam pakazaú, a i wy sami d'obra rozumieicia, jakaja heta nasza carskaja wolnaść i czaha nam jaszczé ad cara można spadziawacsa. Jak świet świetam jaszczé ni adzin car dla swajaha narodu, dla muzykoú niczoha dobraha nia zrabieú. Jak tolki dzie panujuć karali, ci cary, úsich jany cisnuć; a dumajuć tolki ab tym, kab im była lepiej. Jak dzie radziać ab úsim czysta pany, to jany tak úsio czysta skiarujuć, kab tolki panom była dobra, a muzyk niachaj żywieć jak sabaka ú biadzie i ciamnocie, kab tolki pracawaú na úsich i placiú padatki; tak úsiahdy bywała, tak i budzie pokul buduć kiara-wać narodam car, karol, szlachta, kupcy, ci bahaczy; treba kab sam saboj naród zapraúlać staú, taħdy tolki może być jamu dobra. A czahaż nam spadziawacsa ad ruskaha cara? ci jon sam

nia pan, nia kupiec, nia fabrykant? i jon za pryhonu mieŭ swaich ludziej, szto u nas ich nazywali skarbowymi, albo kazionnymi, a u ruskich „udzielnymi“. Sztoż! ci jon chacia swaim ludziam daŭ praŭdziwuju wolnaść? jon żasz pan bolszy za ũsich czysta panoŭ! hlańcia tolki: jon maje 160 miljonaŭ dziesiacin ziamli. A ci jon mała maje fabryk, ci moża dumaicia, szto na jaha fabrykach lohka żyć rabotnikam? idzicia hlańcie! jak ja widzieŭ, to u jaha horej żyć, czym u jakaha pana, — dyk czahaż my budzim spadziawacsa ad hetaha najbolszaha pana, najbahatszaha fabrykanta — ruskaha cara?

Tak jana i pawinna być, bratcy, ni na kaha siahańnia liczyć my nia mozym, jak tolki na samych siabie. — A i hetaha jaszcz mała, nia dość jamu, szto z nas zdziraje kolki choć; jon asudziŭ na zdierstwa nawiet dziaciej i ũnukaŭ naszych, jon parabiŭ takija daŭhi, szto chiba ich i nikoli nia wyplacić; ciapier samaho pracentu kazna placić 260 miljonaŭ rubloŭ różnym bahaczom maskalom, niemcam i żydom.

Lohka heta skazać, ale ci wy wiedaicie, szto heta hety doŭh carski, kazionny? sluchajcia: kališta car skazaŭ czynoŭnikom pazyczyć hroszy, bo nia była za szto wajnu wiaści. Skazaŭ —

dyk i pazyczyli ad róznych bahaczóu, a ciapier wiewaiciaż wy, kolki doúhu na naszych haławach lażyć? Skazać straszna: 5000 miljonaú rubloú! Heta i hramatnamu i uczonamu zrazumieć trüdna. Kab kazna úsio czysta, szto kaźnaha hodu z úsich ludziej zdziraić, addawała na hety doúh, to i tak jaszcze ú 5 hadoú úsiahaby nia wyplaciła. A kab tak car musieú cely hety doúh zaraz zapłacić, to wypaľab na koźnaha czaławieka dać po 50 rubloú; a jak dzie ú siamji piac dusz, to znaczcysa addaj za cara 250 rubloú. Hetakim paradkam my, prostyja ludzi, szto ani kapiejki z hetych miljonaú nikoli nia widzieli i nia pażyczali, celaja žycio, szto hod budzim z kaźdaj siamji 20 rubloú za carskija daúhi swaim krywawym potam procent płacić. I hetamu kanca i miery nia budzie! car nowuju wajnu, úzdumaje, a my, dietki naszy, únuki i praúntuki daúhoú jaha nia wyplacim. — Nu! dziadzka, kažu ja, my hety strasznyja padatki płacim, a kolki tak było hetych hroszy, kab ich na swaje woczy pabaczyć?

— A pasłuchajcia, kolki! Ja heta z umysłu akurat úczoraka ú chacie parachawaú. Niachajby úsie hetyja rubli byli siarebrannyja; musieć wy ich widzieli, choć ta ciapieraka tak redka možna z imi spatkacsa.

— Ale! widzieli u Jankiela, każym.

Ot, dobra, niachaj hetyja ũsie 5000 miljonaŭ buduć ũ siarebranych rubloch; jak wy dumaicie: skolki heta buduć ważyć? u mianie ũ adnoj ksiąźce napisana, szto 1000 rubloŭ siarebra ważyć pud i 11 chfuntaŭ; ja sabie i parachawaŭ, kolki ũsie hroszy buduć ważyć, i u mianie wyszła tak mnoha, szto i padumać straszna: sześć miljonaŭ, trysta siemdziesiąt tysiacz pudoŭ siarebra (6.370.000)! A kab pakłaści hetyja hroszy ũ wahony na czyhunku, 500 pudoŭ ũ kożany wahon, to na heta treba byłaby 12.750 wahonaŭ; a kab hetyja wahony pastawiŭ ũ rad na relsach, toby jany zanieli miejsca 80 wiorst, prawie 12 mil. Nu, sztoż! zrazumieli wy ciapier, jaki heta doŭh, za katory my płacim ciapier procent?

— Jezusie, Jezusie! hetaż mnie nikoli i ũwa śnie stolki hroszy nia sniłasia! Adnalkoważ, kamuż jany płaciać hetyja 260 miljonaŭ procentu? Ci jość na świecie taki bahacz, szto caru pazyczyŭ stolki hroszy?

A Anton każyć: — peŭnie szto adnahto takoha bahacza niama na świecie; ależ jamu pazyczyli prawie ũsie bahaczy i naszymi, i z czużych krajoŭ, a dzieicsa heta wot jak: car każyć narabić papiarowych hroszy, tolki nia

takich jakija pa ludziach chodziać, a asabliwych, inakszych: na ich napisana „zajom kazny“, a pa naszamu — pażyczka kazny. Cana hetaha papieru — 100 rubloû, choć sama kazna za jaha i adnej kapiejki nia dała. Ciapier, jak chto kupić hetakuju papieru za hroszy, tamu szto hod kazna płacić 5 rubloû pracentu; a kuplajúc ich kupcy, pany, czynoûniki i, rozumieicsa, niczoha nia robiać, siadziać sabie i dastajúc szto hod hety procent tymi hraszmi, szto ich kazna z nas mużykoû zdiareć. Wot jakim paradkam my biednyja, z swajej cieżkaj pracy dajom wialikija hroszy na bahaczoû i ũsielakich hultajoû, nia tolki swaich, ale i zahranicznych.

— Niachaj tabie, Anton, Boh ũ kleci pamnożyć, za twaje praũdziwaja słowa! każu ja jamu. — Ciapier ta ja ũsio czysta dobra rozumieju; skaży mnie tolki jaszcz adno: mnie zdajecsa, szto ũ kaznie nadta mnoha hroszy wychodzić na wojska i na sałdataũ?

— Czaćwiortaja czaść celaha dachodu, każe Anton, — blizka 250 miljonaũ rubloû ũ hod. Oj, sałdaty, sałdaty, kolki wy naszaha chleba jaścio, a czym wy nam za heta zapłacicia? Mała było caru dziarci podatki z ludziej; wydumaũ jaszcz adno najhorszaja zdierstwa: rakrucki

nabor. Heta ũžo nia hroszy z nas biareć, —
 padatak hety placim jamu ciełam i kroŭju
 mużyckaj: mała caru naszych hroszy, treba jamu
 synoŭ i bratoŭ naszych. Maju i ja rodnaha
 brata ũ sałdatach. Daŭniej dobry, łaskawy byu
 dziaciuk.. a ciapier ani pristupicsa da jaha.
 Pspie ich car sa swaimi aficerami. Trymajuć
 ich ũ łagierach, kab ludziej nia baczyli, kab
 serce ludzkoja na woŭdzie piariamianili. Zatoja,
 jak' wypuścić wymusztrawanych, wyŭczenych,
 to baćku i matku rodnych zarezac hatowy. „Ja,
 każyć, sałdat, carskij sluga, gatow i gołowu za
 caria palażyť, a ty, mużyk, durak!“ — Zwiarjoż
 ty dzikaja, zabyŭsiaż chto twoj brat rodny!
 ciężka i padumać, szto car i sałdaty tak łoŭka
 umiejuć sapsawać naszaha brata ũ wojsku, szto
 zaŭsim posła i na czaławieka nia pachodzić, a
 jak jamu skażuć, to i baćku mużyka i matku
 rodnuju zabić hatoŭ; Boha nia baicsa i ruka
 jamu nawiet nia zatrasiecsa! Tak ciężka, bratok
 moj, jak padumaiesz, szto heta my tak sami
 siabie reżym, abdziraim, a ũsio na szto? — na
 toja, kab dzietak naszych, kab ũwieś dabytak,
 ũsiu praeciu naszu addać najbolszym naszym
 złośnikam: caru dyj bahaczom!

Pamaŭczaŭ trochi Anton, ale doŭha nia

moh wytrymać. — A moża spytaicie wy mianie, kudy idzie reszta hroszy? Zaraz ja wam wyliczu: zaraza pa caru naletaić úsielakaja i ranošić ũ úsie kancy reszta naszaha dobra. 3 miljony zabirajuć różnyja wialikija pany: sanatory, ministry, janarały, drubija darmajedy; dalej, 4 miljony rubloŭ iduć na pasłoŭ zahranicznych, — takich czynoŭnikaŭ, szto heta ich car ũ úsielakija krai wysyłać.

Aż 70 miljonaŭ idzie na pensju gubernataram, ispraŭnikam i úsiej palicji. 24 miljony kasztujuć sudy, dzie prosty czaławiek sprawiadliwašci nihdy nia najdzie. 23 miljony idzie na gimnazji i uniwersytety, — heta takija wialikija szkoły, dzie tolka kupcy i pany swaich dzieci wuczać, bo tam z umysłu tak doraha placić kažuć, kab biednyja muzyki tudy dzieci nia mahli addawać i kao pa wiek wiakoŭ astalisia ũ ciamnocie. A jak wuczać, Boże zmitujšia! rodnaha jazyka nihdzie i nia paczuisz ũ hetych szkołach, a tolki ruski: na heta nia hladziać, szto ty tam syna wuczysz za swaje hroszy, za swaju pracu. Dalej 43 miljony placiać za wojska na mory; 25 miljonaŭ placiać różnych pensyj starym czynoŭnikam, janarałam i innym słuham carskim: wot jak jon placić panom, szto u jaha

służyć; muzyk susim inakszaja recz; wiedaim jak jon płacić starym sałdatam: 16 hroszy ũ dzień; dyj hodzi. Wot jak car, jaha czynoŭniki i pany umiejuć razparadzicsa naszymi hraszmi: i dziaciej swaich wuczać, i jaduć, i pijuć, i dwa-ry, i pałacy budujuć, i ũsio czysta robiac, szto tolki choczuc; sami kiarujuć, adnym słowam, naszej pracaj jak swajej kiaszenioj.

— A peŭnie szto swajej; ale skażyciaż mnie: skolki i z hetaha ũsiaha czysta idzieć dla narodu?

— Dla prostaha narodu? a heta ty skul ũziaŭ? muzyka recz płacić, a zapytać na szto marnujuć jaha hroszy jon prawa nia maić! niachaj budzie rad, szto jaha hroszy biaruć, szto za jaha hroszy car, i bahaczy, i kupcy, i aficery jaduć, pjuć, hulajuć i wiasialacsa ũ wolu!

— Nu, a może, choć sztokolwiek, na naszu dolu wypadzie? pytajusia ja.

— Sztokolwiek! kryknuŭ na mianie Anton, a ot chiba hetyja 800 tysiacz na szkoly naszy; a szto, wielmi mnoha? Na cara 16 miljonaŭ, na sałdataŭ 260 miljonaŭ, a na naszy szkoly 800 tysiacz; ci heta nia smiech? Ależ hetaha jak raz im i patreba, bo nia dajza im Boża, kab

mużyk zmudreû i zachacieû żyć na świecie swaim rozumam.

Usie słuchali Antona, nichto i słowa nia wymaûwiû.

Tak! bratcy, wioû dalej Anton: pracuim celaja życie; adnej hadzinki nia maim spaczynku, noczki nia daspisz, kuska chleba nia dajesz, a ûsio na szto heta? kab padatki zapłacić; a dla kaho, za szto? — Za hroszy naszymy car pjeć, wiasialicsa, za naszymy hroszy żywuć pany i czynoûniki, kupcy bahaciejuć; za naszymy hroszy trymajuć z naszymy bratoû i synoû wojska, kab za nasze dabro mahezy bić nas i naszej kroûju abliwać. Oj, dolaż ty nasza, dola ciążkaja! cisz ty lepszej dla nas nikoli nia budzisz?

Ustaû Anton, nadzieû szapku na wuszy.

— A sztoż, bratcy, pojdzim, pozna wielmi!

Ustali my ûsie, ûziali szapki i wyszli. Na dware ciomna i smutna. Smutna byla u ûsich i na duszy, a û haławie kożnamu tak toûpilasia mnoha ciążkich myśli, jak czasam hudziać pzoły û wulli.

— Sztoż wy tak nieszta markotny stali? adazwaûsia Anton, jak my trochu adyszli ad karczmy. — Błaha nam, markotna, bo nielha żyć na świecie, ale wiecznie tak nia budzić,

pryjdzic czas, narod nasz prabudzicsa, skinić z plecz hetyja pijaŋki, szto naszą kroŋ ssuć i zaczniom żyć szczaśliwa. Kab tahdy nia było bahaczoŋ miży nami, bo pomnicia heta dobra, szto zaŋsiohdy bahaty maje silu, bahaty wolny ad podatkaŋ i cienzar ŋsielaki zwalaic na biednych. . . .

A ciapier — prociŋ cara i jaha czynoŋnikaŋ pojdzim!



219192

Докторська
бібліотека БСФ
Іван В. І. Лавина